

### ***Sprawiedliwy podział***

Nazywał się Jan, a był chłopem biednym. Gdy mu żona zachorowała nie miał czym napalić w piecu. Ale był w pobliżu las folwarczny. Więc Jan nie namyślając się długo pojechał do lasu pańskiego, nałożył sobie furę drzewa naokoło obłożył sianem i wyruszył do domu. W drodze spotkał go dziedzic i spytał się co wiezie.

– A tec widzys pón, wiozę sano.

– A gdzie podzôłżes drzewo cos ukrôdł z mégo lasu?

– Skorno pón to ju widzys, tec téż je na wozu.

Przyjechał chłop do domu i rzecze do swej połowicy:

– Zle, pón mnie spotkôł z drzewem i będę muszôł jisc do durë.

– Nie wiész chłopie, jak będziesz we więzieniu, to chtóz tu będzie robił. Lepi zabiję kurę i panu ją zaniecesz, może on cy jeszcze podaruję tę karę.

Co było począć? Chłop wziął kokoszkę pod pachę i szedł z nią do pana, którego przeprosił za kradzież drzewa obiecując zarazem, że tego więcej nie uczyni, a w podarunku przynosi kurę.

– A co mnie po tej kurze? – odpowiedział dziedzic. – Jestem z żoną, mam dwóch synów, dwie córki i jeszcze te, to co znaczy kura na tile osób, jakże ją podzelić? Powiedzże.

Na to chłop przez chwilę się namyślał, a potem mówił:

– To je łatwô rzecz: dlô pana i jasnie pani jako głowie domu powinna sę dostać głowa, a córkom co lubią letko chodzëc i wiedno lôtac, to skrzidła synóm zôs, co lubią dużo chodzëc i sę zabawie, przëpadną nodzi.

– A co z resztą? – powiada z uśmiechem dziedzic.

– To ostanie dlô mnie.

Dziedzic się roześmiał i posłał chłopą z kurą do domu.

Chłop opowiedział całą sprawę żonie. Ale kobieta, jak zwykle kobiety była gadatliwa, opowiedziała to sąsiadce, przed którą się chwaliła, że jej mąż za kurę dostał całą furę drzewa od swego pana.

– Widzysz – rzekła sąsiadka do swego chłopą Józka – tã nedorajda, nasz sąsôd Jan, dostôł od pana za kurę furę drzewa, a tã nic nie potrafisz zradzëc. Jô cy dóm pięć kur, jidz do pana, żebë cy dól przynômni dwie fôrë.

Poszedł chłop z pięcioma kurami do dziedzica, któremu powiedział co mu żona kazała

– A co jô z pięć kurami zrobię, móm kobietę, dwie córki i dwóch synów, .a jeszcze tã do tego.

Jak jo mon. je podzelić?

- To jô, panie, nie wiém.

\_ To jidz zawołać Jana, to cë dô radę.

Jan przyszedł i na pytanie jak podzielić pięć kur powiada:

- Pan, pani i jedna kura – to jedna trójka, dwie córki i jedna kura – to drugô trójka, a jô i dwie kurë – to téż trójka.

Dziedzic roześmiał się, kazał zabrać kury, i dwie fury drzewa z lasu. i odesłał chłopów do domu.

To widać był żartowny pan.

### **Źródło:**

**Franciszek Sędzicki, *Baśnie kaszubskie*, Gdańsk 1987, s. 146-148**

**Uwaga: zapis oryginalny – pisownia kaszubska niestandardyzowana.**